

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Sejm i Senat Rzplitej.

Dyskusja nad budżetem w Senacie. — Senator Buzek twierdzi, że urzędnicy i wojskowi pobierają za duże uposażenie

WARSZAWA, 21. 7. (PAT) Przystąpiono do rozpraw nad budżetem 1924 r. Sprawozdawca generalny sen. Buzek oświadcza, iż bez dobrej polityki, nie może być dobrych finansów, tak samo z drugiej strony nie może być dobrych finansów bez dobrej polityki. — Zagranica bowiem mierzy siłę państwa przede wszystkim według stanu jego finansów, siła militarna przychodzi dopiero na drugie miejsce. Dlatego jest rzeczą tak ważną, że budżet mamy obecnie zrównoważony. Niedobór rachunkowy w budżecie wynosi 169 600 000 zł, ale tylko pozornie, gdyż budżet nie obejmuje wszystkich naszych dochodów i wydatków. Zrównoważenie budżetu jest zasługą tych rządów, które program sanacji wysunęły jako naczelny postulat polityki państwowej, dalej zasługą Sejmu i Senatu było, iż poskromił w sobie partyjne, które przeszkadzały w sanacji. Z kolei referent analizuje cały budżet, dochodząc do przekonania, iż ogółem dochody nasze będą o jakieś 250 milionów zł. niższe, niż Sejm wyliczył, dlatego też Sejm chcąc zachować równowagę, mu

si dostosowywać wydatki do dochodów. Dalej można przeprowadzić jeszcze pewne oszczędności w uposażeniu urzędników, uzależniając ich uposażenie od stanu drożyzny w danej miejscowości. Koszta na wojsko wynoszące 48 proc. wszystkich wydatków — zdaniem referenta — są również bardzo wysokie, dlatego w następnym półroczu wydatki te nie powinny być podwyższone. Omówiwszy następnie postulaty skierowane pod adresem rządu, a dotyczące wykonania obecnego budżetu i rekonstrukcji przyszłego, referent kończy oświadczeniem, że rok obecny, rok pierwszego budżetu zostanie w historii jako najważniejszy rok po roku oswojonego.

Po ogólnej dyskusji, w której zabierał głos szereg mówców, rozprawy ogólne skończono i przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Sen. Buzek referował część pierwszą budżetu „Prezydent Rzplitej” a sen. Kasperowicz (bezpartyjny) — część drugą „budżet Sejmu i Senatu”. Dalsze rozprawy odroczono do jutra do godz. 4 po poł.

Konferencja nad budżetem na r. 1925.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. W Prezydium Rady Min. przy udziale komisarzy oszczędnościowego odbyła się konferencja na której omawiano budżet na rok 1925. Budżet opierać się ma w stopniu nie mniejszym niż tegoroczny. Na zasadach oszczędnościowych i rozwoju wszelkich źródeł dochodu. Wszystkie wydatki państwowe mają być pokryte z dochodów, bez liczenia na pomoc kredytową. Wo-

bec tego wydatki nie będą mogły przekraczać sumy preliminowanej w 1924. Budżet przyszłoroczny uwzględni w dalszym ciągu redukcję personelu a osiągnięte stąd oszczędności, będą przeznaczone na wydatki rzeczowe. Dopłata Skarbu do wydatków inwestycyjnych kolejnych źródeł dochodu. 50 milj. zł. Budżety poszczególnych ministerstw mają być gotowe na 10 września.

Randydata znaleźć nie mogą.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. Według informacji gazet wieczornych, prawica i Piast opowiadają się przeciwko kandydaturze Skrzyńskiego i Kucharskiego do teki spraw zagranicznych. Piast wysuwa kandydaturę Wróblewskiego (Z.L.N.).

Wielowiejskiego posła w Bukareszcie i Olszewskiego z Berlina. Premier Grabski powrócił ze Spawy bez decyzji. Po powortnej konferencji z p. Zamoymskim, rozmawiał telefonicznie z Prez. Wojciechowskim.

Rada miasta Krakowa rozwiązana.

KRAKÓW, 21. 7. A. W. Rozwiązanie Rady m. Krakowa stało się faktem dokonany. W poniedziałek rano do prezydium Rady m. przybył wojewo-

da Kowalikowski wraz z wicewojewódą Wawrauschem, którego wojewoda przedstawił jako komisarza rządu na miasto Kraków.

Umywają ręce.

LONDYN, 20. 7. A. W. Wielkie wrażenie wywołało w dyplomatycznych kołach sojusznicy odrzucenie przez Anglię paktu o wzajemnej gwarancji i rozbrojeniu. Pakt ten opracowany był w r. ub. przez trzecią komisję Ligi Narodów, w której przewodniczącym był Skirmunt. Dzienniki twierdzą, że McDonald odrzucił pakt pra-

gnąć, aby Anglja była jak najmniej skrupowana wzięli zobowiązań i miała wolne ręce a równocześnie dążąc do uzyskania zobowiązań ze strony sprzymierzonych. Decyzja McDonalda o odrzuceniu paktu uważana jest za najboleśniejszy cios zadany Lidze Narodów od czasu wycofania się Ameryki.

Na dwoje babka wróży.

LONDYN, 21. 7. A. W. Sprawa dopuszczenia Niemiec do konferencji londyńskiej nie została jeszcze oficjalnie poruszona, albowiem nawał pracy nie pozwala na rozpatrywanie tej sprawy. Anglicy zachęcają do zaproszenia Niemiec do Lon-

dynu. Francja nie widzi w tej chwili powodu do dyskusji z delegatami Niemiec. Gdyby okazywało się, że Niemcy nie chcą do konferencji londyńskiej, wówczas rokowania przeprowadziłaby komisja od-

Pensje urzędnicze i wojskowe na sierpień nie zostaną zmniejszone.

WARSZAWA, 21. 7. Telefon. od własn. koresp.) Jak się wazh korespondent w kompetentnych kołach do- lipcowe. Można na sierpień wiaduje — pensje urzędnicze i

wojskowe na miesiąc sierpień 1924 pozostaną wypłacone w tej samej wysokości — co pensje lipcowe. Można na sierpień pozostaje niezmienną.

Przemysłowcy górnośląscy przyjmują Polaków.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. Z powodu wyjazdu ministra H. i Przem. Kiedronia do Gdyni, przerwane zostały rokowania w sprawie kryzysu na Górnym Śląsku. W toku dotychczasowych rokowań przemysłowcy górnośląscy zobowiązali się w myśl złożonych poprzednio przyrzeczeń, przyjmować do administracji w przemyśle Polaków zamiast Niemców.

W ogóle zauważyć można wielką zmianę w polskiej opinii publicznej i prasie co do doniosłości rozwiązania problemu mniejszości, mówi się też bardzo wiele o dalszych reformach na tem polu, jakkolwiek niedorzeczne (foolish) zachowanie się samych mniejszości pozostaje bez zmiany.

„Foolish“

Co pisze „Times“ z racji naszych ustaw językowych.

Z powodu uchwalenia w trzecim czytaniu przez Sejm ustawy o języku mniejszości narodowych w urzędach, sądach i szkołach pisze „Times“:

Wielka doniosłość tej ustawy polega nie tylko na tem, że jest ona pierwszym krokiem na drodze do załatwienia problemu mniejszościowego, lecz że przy sposobności jej uchwalenia prawnicy i lewica po raz pierwszy zajęły stanowisko rzeczywiście polityczne (statesmanlike) i działały zgodnie. Ustawa wchodząca w życie 1 października jest znacznie liberalniejsza nie tylko od postanowień odnośnego traktatu mniejszościowego, lecz nawet samej konstytucji polskiej. Traktat np. nie wymaga od rządu polskiego utrzymywania szkół niepolitycznych, żąda tylko wolności rozwoju dla prywatnego szkolnictwa mniejszości. Debaty w drugim czytaniu były bardzo burzliwe. Niektórzy z posłów ukraińskich i białoruskich wyrażali otwarcie sympatję dla sowietów, okazując w ten spo-

sób zupełny brak duchowego kontaktu z masami, które niby reprezentują, ogół bowiem włościństwa ukraińskiego i białoruskiego daleki jest od tęsknoty za systemem sowieckim.

Kurjer Polski uwagi „Timesa“ opatruje następującym komentarzem: Przedstawicielom mniejszości narodowych w Sejmie zalecamy usilnie lekturę tych uwag większego dziennika angielskiego. Pomoże im ona do zdania sobie sprawy, jaki efekt na Zachodzie czynią filozofie wstępny pp. Chrućkich i Taraszkiewiczów. Dobrze będzie, jeśli w tym związku zapamiętają sobie przymiotnik foolish.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, Sami nie wiecie, co posiadacie!

O jakże właściwe jest tużdemastować otaczający las, zniszczyć gospodarstwo, i niemal odebrać możność istnienia miejsca kąpielowego.

Polak jednak wychowany pod zaborem pruskim odznaczał się silną wolą i niezłomną energją. To też p. Modrzejewski, mimo zniszczenia, mimo poniesionych ogromnych strat, uratował jednak źródło. Po wojnie wziął się do odbudowy. Los zaowocował krzyżuje mu plany — on jednak boryka się z nim i pragnie wyjść zwycięzko. Nie zraża go wielka tegoroczna wiosenna powódź, która zniszczyła mu pola i zasiewy, nie zraża go pożar, który przed dwoma tygodniami powstał od pioruna i w perzynę obrócił całe zabudowania gospodarze. On nie rozpacz, nie staje bezradny, lecz pracuje wytrwale. I w tym ciężkim położeniu, myśli o źródło, nie da mu zaginać, odnawia, naprawia i już w niedługim czasie odda 10 łazienek dla potrzebujących kuracji. Sądzi, że w tych warunkach i z takim wysiłkiem pracy, p. Modrzejewski zrobił wszystko — na co jego wysiłek i hart silnej woli mógł się zdobyć. Od społeczeństwa teraz zależy poparcie.

Prawda, że nie znajdziemy tam przepychu i urzędzeń nowoczesnego zdrojowiska, ale przelicz. położenie nad samym

źródłem Wisty, ładny las, — ogród a przede wszystkim źródło leczniczej wody — i kąpiele.

Dziś, w tym roku drożyzny i braku zasobów pieniężnych kiedy większość potrzebujących kuracji, jest li tylko ze względu finansowych skrupowana i zmuszona odmówić sobie wyjazdu, może tanim kosztem, mieszczając w Toruniu korzystając z kąpieł leczniczych w obok leżących Czerniewicach.

Gdy społeczeństwo miejscowe we własnym interesie, poprze starania i wysiłki właściciela, to doczekamy się za lat kilka, — że Czerniewice będą miejscowością, gdzie potrzebujący kuracji, będzie ją mógł przeprowadzić, nie wyjeżdżając dalej poza Toruń. Jak się dowiadujemy, p. Modrzejewski w bieżącym tygodniu oddaje łazienki do publicz-

nego użytku, a celem umożliwienia korzystania z tychże ma zamiar udzielić urzędnikom i wojskowym oraz ich rodzinom poważnych zniżek.

W końcu przytoczymy tylko dla orientacji naszych mieszkańców, końcowy ustęp orzeczenia wydanego d. 11. 8. 1898 r. przez tajnego radcę medycyny dr. Oskara Liebreicha z Berlina, który pisze: „Spodziewam się, że lekarze z radością powitają otwarcie tego zdrojowiska dla szerokiego kół swoich pacjentów“.

Z swej strony życzymy nieznorodowanemu i niezrażającemu się wszelkimi przeciwnościami p. Modrzejewskiemu dalszej wytrwałości — w tej ciężkiej a tak pożytecznej dla ogółu pracy — i pomyślnego rozwoju zdrojowiska.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Agencji Wschodniej

Warszawa 21. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.		Dewizy.	
Dolary St. Zł.	5,18 1/2, 5,21, 5,16*	Belgia	28,95 24,—, 23,84*
Franki belgijskie	— — —	Berlin	— — —
— francuskie	— — —	Budapeszt	— — —
— szwajcarskie	— — —	Bukareszt	— — —
Fundy angielskie	22,75, 22,86, 22,64*	Gdańsk	— — —
Korony austr.	— — —	Londyn	22,75, 22,63, 22,64*
— czeskie	15,40, 15,47, 15,33*	N. Jork	5,16 1/2, 5,21, 5,16*
— węgierskie	— — —	Paryż	25,85, 26,83, 26,96, 26,70,
Leł rumuńskie	— — —	Praha	15,40, 15,47, 15,33*
Liry włoskie	— — —	Szwajcaria	94,80, 94,27, 93,33*
Miljonówka	0,58, 0,58,	Wiedeń	7,52 1/2, 7,35, 7,28*
Pożyczka dolar.	2,70, 2,80,	Włochy	22,45, 22,56, 22,34*
Bony złote	0,82, 0,85,		
Pożyczka złota	6,70		
	Tendencja nieco słabsza.		

Akcje.

Dyskontowy	5,50, 5,75,	Zw. Sp. Zsrobk.	4,20, 4,70,*
Handlowy	7,50, 7,40, 7,60,	Związek Ziemiak	0,3,
Kredytowy	0,75,	Przemysłowców Polskich	0,—
Dla Handlu i Przemysłu	1,80, 2,—,	Handlowy Poznań	0,—
Kijewski	0,28, 0,38,	Kabel	0,—
Puls	0,54, 0,55,	Sita	0,—
Spies	1,10, 1,20,	Chodorów	5,25, 5,20,
Wildt	0,20,	Czersk	0,70, 0,85, 0,70,
Zgiez	3,—, 3,10,	Zęstocice	2,70, 3,20, 3,10,
Elektryczność	0,—,	Gostawice	1,90, 2,15, 2,—,
P. T. E.	0,17,	Michałów	0,62,
Węgiel	5,15, 5,60, 1, 5,30, 5,75, 2, 2,50	Cukier	5,—, 5,75, 5,60,
	5,80, 5,70, 4,	Firley	0,35, 0,40,
Polska Nafta	0,43, 0,45,	Łazy	0,15,
Nobel	1,80,	Ostrowieckie	8,55, 8,15, 8,65,
Cegielski	0,70, 0,75,	Parowozy	0,40, 0,43,
Lilpop	0,71, 0,79,	Pociąg	0,—
Modrzejów	6,25, 1, 6,50, 7,—, 3, 6,95,	Rohn	0,35,
	6,85, 5,	Rudzi	1,75, 1,85,
Rylscy	0,—,	Starachowice	2,85, 3,15,
Fitzner	4,80, 5,—,	Ursus	1,50,
Norbiln	0,57, 0,59,	Zieleniewski	9,50, 9,75,
Ortwein	0,25, 0,27,	Polski Lloyd	0,—
Konopie	0,65,	Zegluga	0,—
Zawiercie	35,—, 34,—, 36,—,	Haberbuch	5,—, 4,75,
Zyrardów	50,—, 50,50,	Klucze	0,4,
Borkowski	1,20, 1,35, 1,30,	Mirków	0,—
Jabłkowsy	0,17, 0,18, 0,20,	Spirytus	2,05, 2,—,
Syndykat	0,—,	Centrala Rolników	0,—
Wysoka	0,—,		
Zachodni	1,93, 2,05, 2,—,		
	Tendencja bardzo mocna.		

Poznań, 21. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemiak	1,80	Herfeld Victorius	0,—
Młynarzy	0,—	Lubań	0,—
Arkona	0,—	Dr. Roman May	19,—
Browar Krotoszyński	0,—	Piechcin	0,—
Centrala Rolników	0,—	Płótno	0,50
Garbarnia Sawicki	0,30	Poznańska Sp. Drzewna	1,—
Hartwig Kantorowicz	0,—	Tartak we Wrażeńi	0,—
Goplana	2,70,	Unja	0,—
Zjedn. Browary Grodzkie	0,—	Wytwórnia Chemiczna	0,40,
Hurtownia Związkowa	0,—		
	Tendencja słabsza.		

Gdańsk, 21. VII. 1924 r.

Warszawa	109,35, 109,90	Paryż	— —
Złoty	— —	Praga	— —
N. Jork	5,70 2/2, 5,73 0/5,	Szwajcaria	— —
Londyn	25,—	Belgia	— —
Wiedeń	— —	Holandja	— —

Ziemiopłody.

Poznań, 21. 7. 24 r.		Mąka żytnia 70% 17,—, 18,50
Żyto	10,40 11,40,	Pszonica 21, 0, 23,50
Jęczmień zw.	11,50	Ospa żytnia 7,—
Jęczmień br.	13,—, 14,—	Mąka pszenna 37,—, 39,—
Owies	12,50, 13,50	Tendencja spokojna. Sytuacja bez zmian.
Mąka żytnia 65%	19,80	
Warszawa, 21. 7. 24 r.		Owies poz. jednolity 15,49
Żyto kongresowe	116 f. 10,85,	Żyto poz. 117 f. 12,—
Żyto kongr.	117 f. gw. 11,50	
Warszawa	12,35,	Tendencja słabsza.

Falszywy książę Leon Sapieha schwyty w Berlinie Zagrał komedię na europejską skalę Zakpił tego z arystokracji niemieckiej — nabrał na olbrzymie sumy swych „dostawców”

Nasz korespondent z Berlina donosi o niesłychanej i rozgłoszonej awanturze, której epilog rozegrał się w przyspieszonym tempie w sądzie.

Bohaterem awantury jest zardziawiająco śmiały i

bezczelny osztr.

niejaki Stanisław Wojtek. Przed kilku miesiącami przed hotel „Victoria” — najelegantszy i jeden z najdroższych w Berlinie, pod wieczór zajęchego eleganckiego auto, z którego wysiadł jakiś młody pan, b. dobrze ubrany.

W biurze hotelu nieznanomy przedstawił się jako sekretarz osobisty

księcia Leona Sapiehy, który przyjeżdża z Warszawy następnym pociągiem — trzeba dlań przygotować 3-pokojowy apartament.

Wylądowano z auta kilka wspaniałych skórzanych kufków, otwarto najpiękniejsze pokoje i rzeczywiście w 2 godziny potem zajęchą przed hotel sam książę w asyście

strzelca i kamerdynera.

Wysoki, postawny, trzydziestoletni mężczyzna, o wygolonej twarzy, rysach arystokratycznych, manierach wytwornych — J. O. książę Sapieha wzbudził w hotelu szacunek. W tym czasie był to najwytworniejszy gość.

Dodać należy, że zameldował się książę

paszportem dyplomatycznym min. spraw zagranicznych.

Wkrótce otwarły się dla księcia salony berlińskiej arystokracji. Bywał w klubach, składał wizyty, niejednokrotnie osoba jego była ozdobą najwytworniejszych rautów i zebrań. Często był rewizytowany w hotelu przez najwybitniejszych przedstawicieli „rodów” niemieckich.

Po 2-tych miesiącach pobytu (hotel był płacony jaknajakuratniej) między służbą hotelową rozszła się wiadomość, że książę żeni się

z piękną i bogatą baronową.

Mac Laren

W kwietniu r. b. wyruszył z Londynu lotnik angielski Mac Laren w podróż naokoło świata na specjalnie w tym celu zbudowanym płatowcu.



Mac Laren przybył do Tokio, skąd wyruszył w dalszą drogę, nie wylądował jednak na Kuryłach, gdzie miał być urządzony postój.

Torpedowce japońskie przeszkują wody na szlaku przelotu aeroplanu, gdyż istnieje przypuszczenie, iż Mac Laren uległ wypadkowi.

Traktat handlowy polsko-francuski wymaga poprawek

W ministerjum przemysłu i handlu aktualną staje się sprawa opracowania projektu zmian w traktacie polsko-francuskim. Obie strony, po dwuletnim doświadczeniu doszły do przekonania, że z wzajemnych stosunków handlowych obu państw wyciągnąć można większe ko-

Eleonora von Kokenhausen.

Książę, jako naręczony, zdumiewał hojnością. Kwiaty, cukry,

perty i brylanty nosiła służba w podarunku dla ukochanej baronowej.

Służba wiedziała wprawdzie, że za kwiaty i cukry „sekretarz” płacił gotówką, za perły i brylanty... przysyłano rachunki, ale nikt nie wątpił, że „taki pan” zapłaci je dziś, jutro.

Książę bywał w Operze z na rzeczoną, na koncertach, na wyścigach, wszędzie oboje wy stępowali jako

oficjalni narzęczeni.

W sferach arystokratycznych mówiono wiele o projektowanem małżeństwie.

Nazwisko znakomite — fortuna olbrzymia. Co do tej księżęcej fortuny, wiadomo było tylko, co książę sam opowiadał i co udowadniał w rozmowach fotografiami.

Miał więc olbrzymie dobra na Białorusi i większe jeszcze „pod bolszewikami”.

Na Białorusi książę, jak mówił, miał swą

przepiękną rezydencję,

której fotografie pokazywał. Co do tego, kim jest książę Sapieha, wystarczy powiedzieć że przyjechał on do Berlina, jak mówił dlatego, że „nie udał się”

zamach stanu,

projektowany ni mniej, ni więcej... przez marszałka Piłsudskiego. „Zamach” zatuszowany zupełnie miał na celu

utworzenie państwa litewsko-białoruskiego z ks. Leonem Sapieha jako królem (!?)

Tego rodzaju bzdury, opowiadane przez księcia, przyjmowane były z wiarą — małżeństwo z baronową Kokenhausen było pewne.

I... nagle diabli wzięli wszystko z głupiego powodu.

Oto książę razu pewnego pokazywał w towarzystwie raz jeszcze fotografie swej wspaniałej rezydencji.

Obecny był przy tem hrabia von Lewenfeld. Ujrawszy fotografie, z całą prostotą oświadczył on zebranym, że są to

zdjęcia z warszawskich Łazienek.

Poznał je doskonale, gdyż był w Warszawie z wojskami niemieckimi.

Skandal! Po nitce do kłębka wyszło wszystko na jaw.

Okazało się, że falszywy książę za falszywym paszportem dyplomatycznym, zagrał

komedię na olbrzymia skalę.

zdołał „zarwać” kilkadziesiąt firm, dostawców swoich na olbrzymie sumy i przez swego sekretarza pozaciągał kolosalne długi na hipoteki nieistniejących majątków.

Skończyło się — stanął przed sądem już jako Stanisław Wojtek, oszust na europejską miarę.

Nowy epokowy wynalazek Marconi'ego

Znakomity wynalazca radiotelegrafii, Marconi, wykończył budowę nowego systemu stacji radiotelegraficznych nadawczych i odbiorczych.

Nowość polega na tem, że fale elektromagnetyczne, które dotychczas rozchodziły się kulisto od stacji nadawczej, przy nowym systemie mogą być kierowane w jednym ściśle określonym kierunku. Jest to epokowy wynalazek, ponieważ doposażona przez nowowytbudowaną stację jest kierowana w dowolnym kierunku określonym kierunkiem i nie może być przechwycona przez inną stację.

Stacja taka zarówno nadawcza jak i odbiorcza, składa się z trzech słupów, ustawionych w formie trójkąta, na których zawieszona jest antena, wygięta owalnie, równoległa do ziemi. Od anteny idą druty prosto padłe do ziemi, tworząc w ten sposób rodzaj reflektora radiotelegraficznego.

Wysłane z takiej stacji fale idą tylko w jednym kierunku i mogą być przyjmowane tylko przez stację, ustawioną pod kątem nieznacznego odchylenia od centrum promieniowania t. j. stacji nadawczej.

Depesze, wysłane za pomocą tak zbudowanej stacji w Australji i południowej Ameryce.

Nowy ten wynalazek zapewni przedewszystkiem tajemnicę radiodepeszy, która dotychczas wysłana w przestrzeń, stawała się własnością wszystkich radiostacji.

Pozatem energia, którą posiadają fale, skierowane w jednym kierunku, jest dwiema razy większa, aniżeli w starych falach.

Komisarze rządowi już są mianowani w bankach Należałoby ich jeszcze postawić w wielu innych instytucjach, które nie mogą się pogodzić z sanacją skarbu

W konsekwencji realizowania programu sanacyjnego z inicjatywy premiera p. Grabskiego ustanowiono komisarzy rządowych przy kilkunastu bankach prywatnych.

Chodzi, mianowicie, o to, by minister skarbu był informowany o tem czy banki konsekwentnie i uczciwie wprowadzają w życie ustawy, dotyczące w loryzacji zobowiązań, oraz czy banki te przestrzegają stopy procentowej, przewidzianej zarządzeniami opartymi na ustawie o lichwie pieniężnej.

Jest to niewątpliwie krok bar-

dzo poważny w kierunku uzdrowienia stosunków naszych, w konsekwencji jednak należałoby, dla uregulowania i opanowania życia gospodarczego ustanowić komisarzy rządowych nie tylko w prononsowanych na giełdzie pieniężnej bankach, lecz i we wszystkich tych instytucjach, które mają dominujący wpływ na życie gospodarcze Rzpltej, niezależnie od tego, czy są to banki, czy też oporne z punktu widzenia sanacji skarbu instytucje przemysłowo-handlowe.

Pierwsze ruchy budzącej się mumji wielkiego przemysłu

Tranzakcje o wywóz drzewa zagranicę

W kołach przemysłowo-handlowych wyrobiło się nareszcie dość silne przekonanie, że „z Grabskim nie poradzi” — że z kredytów zrezygnować trzeba, cło i taryfy płacić, jak należy, że na nie straszenie rządu zastojem ekonomicznym i bezrobociem.

Na podstawie tego poglądu przemysłowcy nasi zaczynają się ruszać i jednym z przykładów jest fakt, że szereg przedstawi-

cieli handlowo-przemysłowych udał się do Londynu, celem zawarcia układów na tamtejszym rynku drzewnym. Przekonają się wkrótce, potentanci innych branż, że można wywozić i moż na fabrykować w kraju — że niema potrzeby redukować tytułu pracowników, a wystarczy zredukować nienasycone apetyty własne, rozbijałe w powojennej spekulacji.

Złote kaski w Warszawie. Ogólnopństwowy zjazd straży ogniowych rozpocznie się dnia 10 sierpnia.

Systematyczna walka z rozwielniożnością w Polsce kładką ogniwą po wsiach i miasteczkach, spoczywa na barkach nie miał wyłącznie obywatelskich organizacji ochotniczych straży pożarnych w liczbie 2874 placówek bezinteresownej służby publicznej, jednoczącej pod swymi sztandarami zgó 100 tysięcy obywateli uszerzeganym

Gdy w Czechach przypada jedna straż na 1100 mieszkańców oraz 8 1/2 km. kw. przestrzeni, w Bawarji zaś na 1000 ludności i 10 km. kw., to w Polsce dzięki stuletniemu zaniechaniu ze strony władz zaborczych stan obrony przeciwpożarowej przedstawia się nader ujemnie, bowiem przypada u nas

jedna straż na 2930 mieszkańców i 124 km. kw. obszaru.

Główny Związek straży celem uświadomienia ogółu o potrzebie planowo-organizowanej obrony przeciwpożarowej uzyskał u władz zezwolenie na urządzenie tygodnia strażackiego

w całym państwie w dniach od 10 — 18 sierpnia r. b.

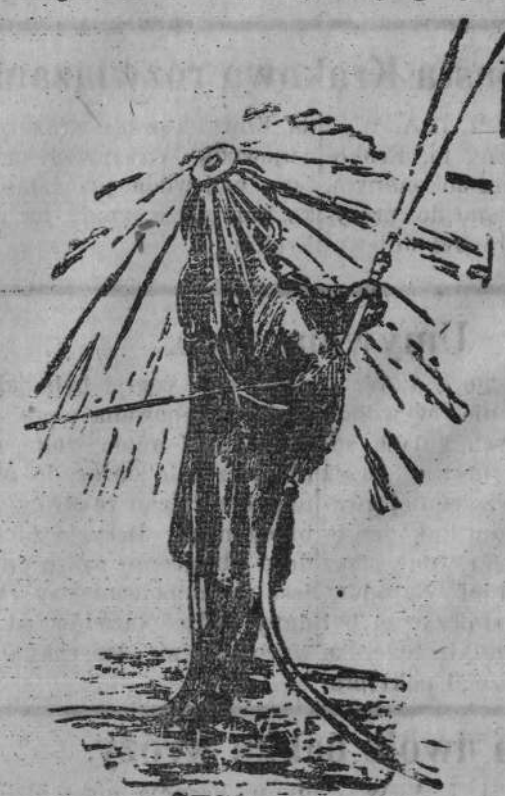
Szereg popisów ćwiczebnych istniejących straży ochotniczych, połączony z pogadankami, referatami i poglądową akcją ratowniczą, obok rozpowszechnienia wydanej z okazji tygodnia strażackiego jednodziówki i plakatu, przyczyni się do popularyzacji potrzeb, zadań i ustroju straży ochotniczych.

Wreszcie urządzany na prowincji tydzień strażacki, zakończony w Warszawie licznymi zapowiadającym

ogólnopństwowym zjazdem delegatów straży pożarnych i łącznie z przedstawicielami samorządów powiatowych i miejskich.

Trzydniowy zjazd ten odbędzie się w gmachu Politechniki warszawskiej podług szczegółowego programu, opracowanego przez radę naczelną Głównego Związku straży pożarnych. Bliższych informacji o zjeździe i o Tygodniu strażackim udziela interesowanym biu ro przydzium Gł. Związku (Aleje Jerolimskie 41, tel. 84-30, 78-48).

Najnowsze przyrządy pożarnicze



Najnowsza technika pożarna notuje nową zdobycz na polu walki z ogniem: przyrząd umożliwiający znajdowanie się w gęstym dymie, podczas pożaru np. w piwnicy.

Jest to specjalna maska w rodzaju hełmu dostarczająca strażakowi powietrze. Przy silnym żarze urządzenie takie ni wystarczy; stosowany bywa wtedy hełm azbestowy zaopatrzony w urządzenie chłodzące, spryskujące strażaka wodą.

ANKIETA NASZEGO PISMA

„Dzisiaj” i „jutro”

W świetle opinii różnych stanów i zawodów Ceny na wsiach spadły ale pośrednicy w miastach żerują

Wywiad z p. pos. Wilkońskim prezesem Polsk. Zw. Organizacji Kółek Rolniczych

Posel Tomasz Wilkoński jest niewątpliwie bardzo dzielnym człowiekiem. Już od lat dwudziestu opiekuje się drobnym rolnikiem i jest twórcą jego głównych organizacji. Posel Wilkoński zorganizował Centraln. Związek kółek rolniczych, który obejmuje dawną Kongresówkę i kresy, oraz instytucje wszechpolskie: Polski Związek Organizacji Kółek Rolniczych. Jest on prezesem obu tych organizacji, które skupiają w sobie przeważną część drobnych rolników. Pracują tu jednak także i inteligenci, a czasami nawet bardziej postępowi ziemianie. Naogół jednak kółka rolnicze

nie żyją w cudownej harmonji z większą własnością ziemską. Ujawnia się to odrazu, kiedy posel Wilkoński na wstępie naszej rozmowy wspomina o ostatnim zjeździe rolniczym, w którym wzięli udział zarówno „obszarnicy”, jak i nasi włościanie.

— Wysznięto na tym zjeździe

— mówił on —

hasło frontu rolniczego.

Jestem jednak przekonany, że przy pomocy tego hasła nie załatwi się struktury agrarnej w Polsce. Zresztą zgodziliśmy się na wspólną organizację, ale pod warunkiem, że podstawą organizacji będzie kółka rolnicze, a wszyscy członkowie

równe prawa posiadać będą.

Na to ziemianie się nie zgodzili, skoro ich celem było zmajoryzowanie drobnej własności.

— Jakiego rodzaju elementy należą do kółek rolniczych?

— Należą tu chłopci bardziej uświadomieni ze wszystkich stronnictw. Wielka własność skłoniła się w t. zw. Związkach Ziemian, które są dziś

stowarzyszeniami par excellence walczącymi.

I zajęci tą walką ogolocili fałszywe Towarzystwa Rolnicze, które popadły w zupełną martwość.

— Jak się przedstawia zdaniem pana w chwili obecnej sytuacja drobnego rolnika?

— Jest bardzo zła. Od początku wojny chłop znalazł się w bardzo ciężkim położeniu, przedewszystkiem nie umiał on przy stosować się do tego okresu, kiedy marka spadała. To przewyższało jego uświadomienie! ustawiczna dewaluacja wprowadziła ich

Generał Piccotti Garibaldi



ostatni syn wielkiego bohatera włoskiego zmarł w Rzymie, gdzie onegdaj został pochowany.

w stan zupełnego oglupienia.

Wreszcie zrozumieli, że pieniądź ich nie jest wart, więc zaczęli umieszczać go w inwentarzu. No i musiał stracić, bo inwentarz spadł niesłychanie. Tak by mu siało, zamknięto granicę, a kiedy nastąpiła stabilizacja pieniądza i trzeba było płacić wielkie podatki, na targach lokalnych znalazł się nadmiar inwentarza, którego nikt nie chciał kupować. Ceny spadły niesłychanie, ale

spadły tylko na prowincji.

I tak np. kurczę kosztuje na wsi 50 gr., a w Warszawie 2 złote masło można kupić na targu za 1 zł. 50 gr. ale w sklepie musi pan zapłacić 5 zł.

— To znaczy, że pomiędzy chłopem a wiejskim nabywcą stoi ktoś, kto jednego i drugiego zużoża?

— Niewątpliwie, gdyby rolnik miał we wszystkich działach swojej wytwórczości kooperatywy i gdyby te kooperatywy pozostawały w ścisłej łączności z tego rodzaju współdziałaniami miejskimi

możnoby uniknąć wyzysku, ale w obecnych warunkach niepodobna się bronić ani jednym ani drugim.

— Czy to już wszystkie bolączki drobnego rolnika?

— Ach, jest ich jeszcze bardzo wiele, nader zasadniczą sprawą jest dysproporcja pomiędzy cenami produkcji rolniczej a przemysłowej. To co wytwarza przemysł jest bardzo drogie, zaś produkt rolniczy stanął, chłop więc nie może dokupić się tego, co potrzebuje. Muszą jednak przyznać, że ostatnie posunięcia rządu zapowiadają polepszenie sytuacji

Dees.

Każdy posiadacz akcji musi być współwłaścicielem spółki

Jednym ze skutków przesilenia gospodarczego jest katastrofalny spadek kursów akcji pozabawiający tych papierów niemal zupełnie wartości. Spadek ten pozabawia nie tylko szerokie rzesze małych akcjonariuszy ich majątku, lecz nadto grozi poważnymi konsekwencjami dla przemysłu i produkcji.

Wszystkie większe fabryki i warsztaty pracy są dziś zorganizowane jako spółki akcyjne, które w normalnych warunkach zdobywały potrzebne im kapitały drogą emisji, obecnie spotykają się z bezwzględnie obojętnością wśród nabywców i akcjonariuszy, tak iż ta droga zdobycia lub powiększenia kapitału została zamknięta dla produkcji.

Podczas spadku waluty i inflacji zbyt częste emisje pozabawiały drobnych akcjonariuszy ich dotychczasowego udziału w majątku akcyjnym, co wymusza dla siebie akcjonariusz realizację akcji przy zwykłym kursowej.

Obecnie dla sanacji życia gospodarczego i produkcji przemysłowej niezbędne jest zapewnienie na drodze ustawodawczej, każdej akcji pewnego ściśle oznaczonego procentowego udziału w kapitale akcyjnym. Nadto kapitał akcyjny winien być oprocentowany stale.

wedle ustawowej stopy procentowej. Spółki, któreby w ciągu pewnego okresu nie oprocentowały kapitału musiałby uleść likwidacji.

Przez ustanowienie przysięgłych rewizorów, czego „Kurjer“ Czerwony domaga się od dłuższego czasu, nabiorą sfery drobnych akcjonariuszy znowu zaufania do towarzystw akcyjnych, jako placówek wielkiego przemysłu i produkcji, nieobciążonych na oszukanie akcjonariuszy.

Reforma ta jest niezbędna w interesie zarówno produkcji, jak i akcjonariuszy, bez niej przemysł nie zdobędzie gotówki obrótowej i przesilenie stanie się chronicznym.

Akcyonariusze Banku Polskiego bez akcji Pokrzywdzenie tych, którzy przysili Państwu z najwydatniejszą pomocą

„Kurjer“ Czerwony otrzymuje ze strony drobnych akcjonariuszy Banku Polskiego, którzy spłacili już wszystkie raty, stając się pełnymi właścicielami akcji, skargi, iż nie otrzymali dotąd, pomimo domagań się, oryginalnych akcji Banku Polskiego, nie mogąc obecnych zaświadczeń na akcje Banku ani z lombardować, ani użyć do jakiegokolwiek innej transakcji.

Akcje Banku Polskiego mają być wypuszczone dopiero z końcem roku.

Uważamy ten termin stanowczo za zbyt późny, gdyż wprawdzie do wypuszczenia akcji...

dzie nie jesteście zwolennikami obrotu temi akcjami, które powinny być w domu polskim widomym znakiem zainteresowania się i udziału w naprawie skarbu polskiego, lecz z drugiej strony mogą zająć wypadki, w których posiadanie akcji Banku Polskiego umożliwiłoby ich właścicielowi wyjście z przejściowej, ciężkiej sytuacji finansowej, w razie choroby, wypadku i t. d., na co obecnie przy posiadaniu tymczasowego zaświadczenia, liczyć nie mogą.

Wobec powyższego proszę Państwa o wyrażenie zgody na wypuszczenie akcji z końcem roku.

Cło od przewozu i cło od niedolegstwa urzędów celnych

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik „Kurjera“ Czerwonego uprzejmie proszę o udzielenie mi gościny na łamach Twego poczytnego pisma.

Przed kilku tygodniami przybyło pod moim adresem kilka zagranicznych przesyłek. Zostały one jednak oclone za wysoko, wobec czego poleciłem je odwieźć z powrotem do Urzędu pocztowo-celnego przy ulicy Wareckiej. Jednocześnie złożyłem tam odpowiednie podanie (opłata stemplowa 2 złote) z prośbą o superrewizję.

Po dłuższych tarapatkach i za biegach z mojej strony, już po upływie 3-ech tygodni zbadano zawartość paczek i cło zredukowano do właściwej wysokości (różnica kilkaset złotych).

Zdawałoby się mogło, iż wszystko jest w najlepszym porządku. Niestety, w tem miejscu właśnie rozpoczyna się nie tyle zabawny ile kosztowny incydent.

Bo proszę sobie wyobrazić zdziwienie moje, kiedy do zredukowanej cłowej sumy cła doliczono od każdej paczki po 2 złote składowe oraz po 1 zł. 10 gr. tytułem powtórnej manipulacji.

Zapytuję ogół zdrowo myślących ludzi, czy to nie zakrawa na wyrażne kpiny. Jako! za niedbalstwo, czy też niedolegstwo (co kto woli) urzędnika przy oceniu oraz za wyrządzone przez to samo straty adresatowi, (4 tygodnie zwłoki) został ukarany... tenże adresat.

Nie pomogły żadne protesty ani apel do zdrowego rozsądku.

Nie poskapano mi jednak rady, abym złożył „odpowiednie podanie“ do „odpowiednich władz“ (opłata stemplowa 2 złote!), a wówczas...

Wątpię, czy znajdzie się śmiały, któryby się zdobył na taką reklamację, któż bowiem zaręczy, iż nie policzą znowu „skła do czego“ za przechowanie... po dania.

J. N.

Niebywały skandal policji krakowskiej Aresztują, wywożą, zakuwają w kajdany i uwalniają — niewinnego

Dla oświetlenia skandalicznych stosunków policyjnych, jakie panują w Krakowie, posłużyć może następujący fakt.

Oto znany działacz społeczny i dyrektor Małopolskiego Towarzystwa p. A. Jura, wyjeżdżając na letnisko pozostawił w swym mieszkaniu urzędnika p. Sikorę. Zdarzyło się, że p. S. zgubił dokumenty osobiste, które znalazł jakiś osobnik i z tego tytułu popełnił szereg nadużyć. W następstwie tego 9 lipca b. r. o godz. 5 i pół rano przyszedł do mieszkania p. A. Jura agent policji i oświadczył, że p. Sikora ma S. weale nie przesłuchiwać, tylko agent zwrócił się do p. S. z oświadczeniem, że ma mu dać klucze do mieszkania ze słowami: „Złóżcie nie może pilnować mieszkania — ładny z pana urzędnik“ i t. p. P. S. odpowiedział mu, że to jest omyłka i że iść z nim na policję, celem spisania protokołu. Nie mając nawet czasu ubrać się, nie zabrał p. S. z sobą kapelusza, ni pieniędzy.

Idąc z mieszkania, agent wszedł do mieszkania stróżki, której polecił przypilnować mieszkania. Pod „Telegrafem“ p. S. jest całkiem niewinny. Mimo to zamknięto go w areszcie.

O godz. 6-ej wieczorem zawołano go do kancelarii dozorczy, gdzie go skuto, a następnie doprowadzono do komisariatu policji państwowej obok dworca kolej. a stamtąd o godz. 7 i pół wieczór eskortowano do Wadowic.

W Wadowicach „zaopiekował się“ p. S. posterunek policji państwowej, poczem p. S. zamknięto w areszcie magistrackim.

Dnia 10 lipca o godz. 8-ej rano przyszedł do aresztu posterunkowy, który p. S. skuto i odprowadził do sądu (eksperymentu śledczego).

Tam pomimo porozumienia się z Małopolskiem Towarzystwem rolniczym w Krakowie p. S. został przez jednego urzędnika eksperymentu śledczego doprowadzony do aresztu magistrackiego.

skąd rano następnego dnia odwieziono go pod eskortą do Krakowa, celem sprawdzenia zeznań.

Tu po sprawdzeniu, p. S. uwolniono od zarzucanych mu przestępstw.

A więc na stwierdzenie tożsamości obywatela trzeba aż trzech dni, podróży do Wadowic i kajdan.

Torpedowce amerykańskie w Kłajpedzie

Przybyły tu dwa amerykańskie torpedowce. Celem powitania okrętów amerykańskich przybył do Kłajpedy urzędnik do nadzwyczajnych poruczeń litewskiego ministra spraw zagranicznych Balutis.

Komisarz litewski w Kłajpedzie, Budrys, wydał śniadanie dla oficerów okrętu amerykańskiego.

Z kijami przeciw prawu Oto plon wichrzących przemówień różnych postów „ludowych“ 100 uzbrojonych chłopów oblega sąd w Wojniczu żądając wydania zabójcy

Obecnie dopiero nadeszły do Krakowa wieści o niesłychanej historii, jaka się rozegrała w ubiegłym tygodniu w okolicy i w samym miasteczku Wojniczu, niedaleko Tarnowa w zachodniej Małopolsce.

We wsi Olszany, koło Wojnicza wszedł wypadek, że jeden z funkcjonariuszy dworu, polowy czy gajowy zastrzelił gospodarza ze wsi. Czy był to przypadek czy zbrodnia, czy też karygodna nieostrożność połączone z lekkimważeniem życia ludzkiego — to śledztwo ustali. Dość, że nastąpiło niesłychane wzburzenie ludności. Omal nie doszło do samosądu nad sprawcą, na szczęście zdołał on się ukryć. Chłopi stawiali opór komisji sądowej która zjechała na miejsce wypadku — nie chcieli jej dać zwłok i t. d.

Sprawcę zabójstwa tymczasem aresztowano i wywieziono do Wojnicza, gdzie wydawał się już bezpiecznym przed „samosądem“. To dopiero jeszcze bardziej podnieciło wieś. Chłopi ruszyli na dwór, gdzie dokonali „rewizji“ w poszukiwaniu broni.

Zabrano wszystką broń palną, jaka znalazła się we dworze. Po nieważ jeszcze prócz tego jeden i drugi karabin znalazł się we wsi z czasów austriackiej demobilizacji

uzbrojona wiejska gromada około stu chłopów ruszyła zbrojnym pochodem na Wojnicz.

by tam z aresztów sądowych „odbić“ aresztowanego sprawcę

zabójstwa i wykonać na nim wyrok własnej sprawiedliwości.

Na miasteczko Wojnicz padł popłoch. Wobec takiej siły, jak napadająca „sotnia“, władze i miasto nie miały dostatecznej obrony. Rozpoczęto się regularne obłożenie gmachu sądu i więzienia.

Zmobilizowane najbliższe posterunki policyjne nie miały nawet dwadziestu zbrojnych. W takich warunkach wszczynanie walki, choćby nawet z widokami zwycięstwa, nie było rzeczcią ani rozsądną, ani obywatelską. Mogłoby przyjść do bardzo znacznego rozlewu krwi — zwłaszcza wobec rozjuszenia zbrojnej gromady. Na szczęście, komendantowi przyjechała do głowy myśl — godna słynnych „fortelów“ pana Zajączka. W tonie życzliwej „grzyby“ oświadczył on zbrojnym wieśniakom, że, zaalarmowany telefonicznie maszeruje do Wojnicza przeciwko nim cały pułk piechoty z Tarnowa.

To poskutkowało. Rozsądek i przemożność, razem ze strachem, zaczęły działać na gromadę. Do krwawych „działań wojennych“ nie przyszło weale. Gromada się wycofała z Wojnicza.

Niemniej jednak cała ta niesłychana awantura musiała mieć smutny epilog. Z kolei do wsi przybył „zajazd“ — prawni, na śledztwo. Aresztowano dziesięciu.

Wynik meczu U. S. — K. S. Ł. 3:0 na korzyść Warszawy

Kompanja szopenfeldziarzy łódzkich dostała wynik od Urzędu Śledczego

Onegdaj „Express Poranny“ przyniósł wiadomość o masowym najściu złodziei na magazyn biawatny p. f. „Kurcan“ przy ulicy Długiej nr. 30. Złapano wtedy dwie złodziejki pochodzące z miasta Łodzi.

W związku z tą sprawą komisarz III rejonu urzędu śledczego p. Szabrański polecił podwładnym sobie funkcjonariuszom wyłapać wszystkich złodziei szopenfeldziarzy przybyłych do Warszawy na gościnne występy

nowicie Chila Jarkiewicza, Lejbę Wintera i Bronisława Rapczyńskiego. Ten ostatni, jak stwierdził wydział rozpoznawczy dwukrotnie uciekał z więzienia do Łodzi.

Wszyscy zostali odtransportowani do Warszawy.

Dzięki temu zarządzeniu w dniu wczorajszym ujęto trzech szopenfeldziarzy łódzkich, a mianowicie: Jankę Lotę, który zwał się za każdym razem inaczej a mianowicie Łaciński i zienia w Poznaniu i Łodzi i na Wielkopiłki.

Równouprawienie

Kostjomy coraz bardziej dążą do równouprawienia z męskimi. Dzisiaj już można odróżnić kostjum damski od męskiego — właściwie po rodzaju podszewki. Takie sufrażystowskie, feministyczne tendencje wprowadzają mężczyzn-krawcy. W rokueszłym panowała powszechna moda na smokingi czarne, do których noszono klosze czarne, przypominające meloniki. W tym roku panuje swobodniejsza marynarka. Jakkolwiek król ten zdemokratyzował się bardzo, nie wrócić mu na głowę śmierci, gdyż jest najprostszym i najwygodniejszym.

Jednakże coraz więcej widac sportowych frenczów, są one za zwyczaj przepasane paskiem skórzanym, znamienne, że pasek nie podniósł aż do miejsca naturalnego talji. Wydułta to zbawienie nogi, więc, zaleca się osobom krótkonożnym. Jednakże ma i to swoje niebezpieczeństwo. Pasek na biodrach ukrywa te kształty dzisiaj tak nie modne. Przy pasku umieszczonym w talji — występują one w całej okazałości, rzekłbyś tusza wylazi bokami. To też osoby o kształtach bujniejszych nie będą się kwapiły z podnoszeniem paska. Były więc już smokingi, frenche, marynarki — czas teraz na żakiety i fraki.

Czekajmy więc.

SPORT Wacker — Legia 1:1

Amatorzy — Polonia 8:3 To było coś przewspania ego!

WARSZAWA 21.7.

Trudno wprost opowiedzieć co się działo wczoraj w parku Sobieskiego na dwóch sensacyjnych meczach Wacker — Legia i Amatorzy — Polonia.

Tłumy jakich nie widziano dotąd zdenerwowane i emocje takie, że aż duszno, aż straszno.

Mecz Wacker — Legia publiczność obserwowała z niecierpliwością końca w porównaniu z tem czego oczekiwano za godzinę mecz ten musiał niecierpliwie.

Tembardziej że, Wacker zawiódł oczekiwania. Przeciwnik widać w złej formie, albo nurost jest drużyna równa naszym. Legia gra bardzo ambitnie sytuacji było wiele ciekawych i gdyby trochę więcej szczęścia nie byłoby 1:1 mogło się być skończyć wygraną Legii.

Gdy na boisko wbiegli Amatorzy aby rozegrać jubileuszowy 200-ny mecz Polonia zrywa się długo niemilkąca burza oklasków i okrzyków.

Schaffer, król piłki nożnej, obrzucił wbiegający na czele drużyny zda się być symbolem jej potęgi.

Polonia rozpoczyna grę nieśmiało, najwidoczniej speszona.

Bo też można się było speszzyć widać, co przeciwnik „wyprawia“ z piłką.

Schaffer „rodzaje“ ją jak chce, komu chce, panuje na boisku zupełnie.

Amatorzy grali wprost fantastycznie. Nie mieli piłki, ale ręce i niczem rekoma sobie piłkę podawali biegnąc ku bramce Polonia.

5:1 — oto rezultat do pauzy. Strzełił przepięknie bramkę dla Polonia Ham burger wywołując taki entuzjazm u publiczności jakiego stare kasztany wkład boiska jeszcze nie słyszały.

Po pauzie Polonia zrywa się do ataku jak huragan młodych bogów.

Jest coś przepięknego w tej ambicji, w tej pasji na jaką stać walcząca młodzież.

Jest coś rozpaczliwego, że młodzież ta jednak... dostaje w skórę.

Polonia grała bez zarzutu, jak nigdy. Rezultat po pauzie najlepiej o tem świadczy.

Gdy padała druga znakomita strzała: Janka Lota z 35 metrów i Bułanowa wypracowany (piłka „pazurami“) wydarła przeciwnikowi już nawet przeciwnik ka ognia zdumienie i szacunek.

Rezultat 8:3 nie jest przykrym Polonia może być zupełnie dumna ze swego ledwie 200-ego meczu.

Amatorzy — Polonia 8:3 To było coś przewspania ego!

Głos serca dzikiego Lari—Fari

Rzecz napisana po przeczytaniu jednym tchem kilkudziesięciu opowiadań podzwrotnikowych Jacka Londona.

Jednomasztowy szkuner „Beri-Beri“ walczył z gwałtownym szkwałem. W miarę wznagania się podmuchów wiatru, morze pęczniało straszliwie. Barometr spadł z hałasem do 754 milimetrów i rozbił się na drobne kawałki. Sytuacja stawała się beznadziejna.

O godzinie kapitan Raul Piff trwał w odretwieniu. Co chwila zawijał w bibułkę dawkę chininy i lkał, popijając whisky. Człł okropne napięcie muskułów pod bluzą z cienkiej tkaniny. W przerwach między atakami febrzy, sygnał za pas, wyjmował Colta i strzelał do leżących na pokładzie dzikusów z archipelagu Chloroforma.

Morze pietrzyło się, żyły, dawało susy. Fale wyskakiwały jak korki z wiadra wody. Były to wypryski potworne, wypryski osiemdziesiąt stóp wysokości. Gdy pierwszy batwan padł na pokład, zrobił straszną wyrwę wśród pasażerów. Kobiety z Ranatonga, ludźozery z Melburru, banany, kokosy, złotopióre kurtyzany z Fuatino, grotty, bajdewindy, bajjadery, Fundzi-jamy, szlup-błoki, wszystko to wał wodny zmiótł do morza.

Jednocześnie dał się słyszeć trzask piekielny. Szkuner „Beri-Beri“ został literalnie rozdarty, rozplątany, zmiążdżony, strząskany na drzewny fasz, na drzazgi, umiastwiony.

Do stóp niezwykłego białego człowieka rzucił się jakiś cień. Był to Lari-Fari, śmiertelny wróg Piffa, ukrywający się dotychczas w zanadrzach okrętu. Mikronezyjczyk szczerzył zębami ze strachu i czepiał się szat kapitana.

Lari-Fari potomek kacyka z wysp Pirenezyjskich, miał uszy przedziurawione nie w jednym, nie w dwóch miejscach, ale w dziesiątkach miejsc. W jednej z mniejszych dziurek nosił glinianą fajkę. Wiczkę dziury nie dawały się do tego, gdyż głowa fajki przechodziła przez nie z łatwością. W innych otworach miał powtykane gęzki karabimowe, żarówki, filizanki i stare pudelka od konserw. Kapitan Raul Piff nienawidził go z całego serca, ponieważ krajowiec ten był kochankiem jego żony, uroczym ostrogotki Womitu z Teleki, nezi.

— Czego chceś czarny brat

ed białej twarzy! — zagadnął kapitan, doskonale władający dialektem „beche de mer“.

Woda wdzierała się na pokład gwałtownie i po chwili poziom jej dosięgnął kolan kłoczącego murzyna.

— Mój nie umie dobrze pływać — jęknął dzikus — mój nie chce kai-kai“ przez rekiny.

Piff mógł pozostać wroga na pastwę szalejącego żywiołu, lecz zamiast tego wskoczył do szalupy, zakreślił lewym halsam a prawy podał rzucającemu błagalne spojrzenia dzikusowi.

Szkuner zaczętnął się pogrążać. Chwilami zniknął pod powierzchnią morza to znów wypływał by na chwilę zaczerpnąć do płuc powietrza, lecz — widocznie siły go opuszczały, gdyż nawet nie wyzywał pomocy swego kapitana.

Po upływie kilku sekund na powierzchni morza nie było już nic prócz szalupy. Siedział w niej opalony na raka biały człowiek i wpatrywał się badawczo w oczy negra, trzymającego się kurczowo farwaternu.

Lari-Fari — przemówił kapitan Piff — ty mnie uwieś moja żona Womitu. Ty mnie nagrodź teraz moja krzywda, wielka krzywda.

— Słowa te zabrzmiały — ponuro na tle snujących się dokoła rekiny — w murzynie.

— Jak ja tobie nagrodzić twój krzywda? — zapytał murzyn.

— Mój rozwieś się z Womitu. Lari-Fari ożenił się z Womitu, zaraz ożenił się z Womitu, żeby wszyscy o tem wiedzieli, że biały Piff nie chce Womitu, czarny Lari-Fari bardzo chce Womitu.

Twarz murzyna zrobiła się popielatą ze strachu. Znieruchomiał na kilka sekund. Po chwili wykryknął:

— Mój nie chce zostać mężem Womitu! Mój woli być kai-kai! — i nim kapitan zdołał polapać się w sytuacji, Lari-Fari wypuścił z rąk altifater i pogrążył się w wodzie.

Ukazało się fosforyzujące cielsko olbrzymiej ryby. Był to żarłacz tygrysowy.

Tonący murzyn uderzał dłońmi po powierzchni morza dla odstraszenia ludojada. Nierówna walka trwała krótko. Z odmetów wynurzyła się potworna pletwa, olbrzymi użębiony pysk otworzył się w odległości jednej stopy od dobijającego ostatnie siły Lari-Fari zakotłowała się powierzchnia morza i wszystko znikło.

Po chwili do uszu kapitana doleciał z dna oceanu przez czołwieka pożeranezo rzek rekina.

Zam.

Niesłychane zdzierstwo!

6 guldenów gdańskich zdiera polski hotel z oficera polskiego za dwa dzbanki wody!!!

Zgłosił się do naszej redakcji jeden z wyższych oficerów, który będąc przejazdem służbowo w Gdańsku, wolał przenoć w hotelu mianującym się „jedynym polskim”, niż w niemieckim, gdzie obawiał się być narażonym na szykany. Oficerowi temu policzono 6 (wyróżnienie: sześć!) guldenów gdańskich za umycie się, wystawiając na tę sumę formalny firmowy rachunek.

Ten niesłychany dokument zdzierstwa znajduje się w naszym posiadaniu.

Zamieszkiwać w przydzielonym mu numerze 4-tym nie mógł nasz informator, gdyż z rozmysłem przydzielono mu najgorszy pokój, znajdujący się nad

kuchnią hotelową, w którym już o 9-ej przed południem temperatura sięgała kilkudziesięciu stopni, zaś przez otwarte okna wlewały się aromatyczne zapachy kuchenne. Na grzeczną prośbę zamiany pokoju, zaproponowano inny, o 9 guldenów droższy, czyli za dobie 26.50 guldenów gdańskich! Gdy nasz informator się na to nie zgodził, to mu arogancko odpowiedziano, żeby czynił „jak sobie chce”, zaś za umycie się ściągnięto sześć guldenów.

Pomijamy już to, że hotel gdański mający pretensje do polskości, nie honoruje szarż Wojska Polskiego.

Do naszego interlokut. w rozmowie wciąż trzej panowie portjerzy zwracali się podobnie jak do załatwianych równocześnie handlarzy żydów, podług nazwiska, ignorując szarżę, podczas gdy przed byle lajtnantem niemieckim pewnie nie tak dawno jeszcze sypali ugrzeczności: „Herr Leutnant”.

Rozgoryczony nasz oficer udzielił się do szeregu hoteli pobliskich niemieckich i mimo że nie znając języka niemieckiego ledwie się umiał dogadać, otrzymał w odległym zaledwie o 200 kroków hotelu taki sam co do powierzchni, kubatury i urządzenia lecz czystszy pokój za 10 guldenów gdańskich, czyli prawie trzy razy taniej, i był traktowany bardzo uprzejmie i podług szarży, którą portjer Niemiec zechciał z karty meldunkowej wyczytać i przy każdym zwrocie o niej pamiętał. Wstydź się polsko-gdańska obsługa

Hotelu „Continental”, a oficerowie i urzędnicy państwowi zanotujcie sobie w pamięci te fakty. Oba rachunki są złożone w naszej redakcji.

Czy tylko do gimnazjum!

(Dokończenie.)

Panadto w myśl nowo opracowanej Ustawy przemysłowej wychowawcy szkół rzemieślniczych mają być uprawnieni do przystąpienia z tytułu czeladnika przez proste potwierdzenie ich znajomości zawodu przez delegatów cechów na egzaminy ostateczne, bez potrzeby wykazania swej umiejętności na egzaminach specjalnych lub wykonania robot popisowych.

Uwaga: Kandydaci zgłaszający się na wyżej wymienione wydziały powinni złożyć:

- Podanie na imię Dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej,
- Świadectwo o przynależności do Państwa Polskiego,
- Życiorys własnoręcznie napisany,
- Metrykę chrztu,
- Świadectwo szkolne,
- Dwie fotografie z ostatniej doby.

Kandydaci zgłaszający się na Wydział Grafiki przemysłowej jako uczniowie wolni, niezależnie od dokumentów wyszczególnionych powyżej powinni złożyć także i świadectwo stwierdzające odbycie praktyki zawodowej w dziedzinie sztuki drukarskiej.

IV.

Kurs kilimkarstwa.

Kurs ten ma na celu wykształcenie teoretyczne i praktyczne w dziedzinie techniki kilimkarstwa, oraz kształcenie instruktorów i instruktoerek dla tej gałęzi przemysłu.

Na ten kurs są przyjmowani bez różnicy płci kandydaci, którzy ukończyli 18 lat życia i posiadają świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, lub 7 klas publicznej szkoły powszechnej, lub też równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, uznanych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Szkoły rzemieślniczo-przemysłowej.

Kandydaci nie posiadający wyżej wymienionych świadectw mogą być też przyjmowani na kurs kilimkarstwa pod warunkiem jednak, że są dostatecznie praktycznie oswojeni z techniką kilimkarstwa i umieją czytać i pisać po polsku i posiadają cztery działania arytmetyczne. Od tych kandydatów wymagany jest egzamin praktyczny z techniki kilimkarstwa, stwierdzający ich uprzednie przygotowanie w tej dziedzinie, oraz ukończenie 18 lat życia.

Nauka trwa cały rok szkolny i odbywa się w ilości 8 godzin dziennie. Po ukończeniu kursu, złożeniu egzaminów i wykonaniu wszystkich prac przewidzianych regulaminem kursu, uczniowie otrzymują świadectwo ukończenia kursu.

V.

Wieczorny kurs rysunków zawodowych dla pracowników przemysłu drzewnego.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej rzemieślników przemysłu drzewnego.

W drodze gruntownego nauczania ich postępowania się rysunkiem zawodowym przy wykonywaniu różnych prac w dziedzinie stolarstwa, meblarstwa i budownictwa.

Nauka na kursie trwa cały rok szkolny i odbywa się w godzinach wieczornych trzy razy na tydzień w ilości 9 godzin tygodniowo. Najniższy wiek przyjmowanych lat 16.

VI.

Wieczorny kurs dla mechaników i rzemieślników przemysłu metalowego.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej u mechaników i rzemieślników przemysłu metalowego w drodze udzielania im ogólnych elementarnych zasad z teorii kotłowniczych i silnikowych oraz ich obsługi, a także w drodze gruntownego nauczania ich postępowania się rysunkiem zawodowym przy wykonywaniu różnych prac z dziedziny rzemiosła i przemysłu metalowego.

Nauka trwa rok szkolny i odbywa się w godzinach wieczornych trzy razy na tydzień w ilości 9 godzin tygodniowo. Najwyższy wiek przyjmowanych lat 16.

VII.

Wieczorny kurs rzeźbiarstwa i snycerstwa dla kamieniarzy i rzemieślników przemysłu drzewnego.

Kurs ten ma na celu nauczanie i zastosowanie rzeźby i snycerstwa do poszczególnych fragmentów prac wykonywanych w dziedzinie kamieniarstwa, meblarstwa, stolarstwa i budownictwa.

Nauka na kursie trwa cały rok szkolny i odbywa się w godzinach wieczornych trzy razy na tydzień w ilości 9 godzin

tygodniowo. Najwyższy wiek przyjmowanych lat 16.

VIII.

Wieczorny kurs rysunku odręcznego.

Kurs rysunku odręcznego ma na celu podniesienie poziomu kultury estetycznej wśród szerszego ogółu. Na kurs ten są przyjmowani bez różnicy płci wszyscy posiadający pełne uzdolnienie w kierunku artystycznym, po złożeniu egzaminu wstępnego z rysunku odręcznego, przewidzianego regulaminem kursu. Najniższy wiek przyjmowanych lat 16. Nauka trwa dwa lata i odbywa się w godzinach wieczornych w ilości 9 godz. tygodniowo.

Uwaga: Uczestzenie na wieczornych kursach rysunków zawodowych dla pracowników przemysłu drzewnego, dla mechaników i pracowników przemysłu metalowego, na kurs rzeźbiarstwa i snycerstwa i na kurs rysunku odręcznego, nie zwalnia od obowiązku uczęszczania do szkół dokształcających, tych którzy podlegają temu obowiązkowi.

Zapisy kandydatów na Wydziały: Przemysłów Rolnych i Grafiki Przemysłowej Dyrekcja Szkoły Przemysłowej przyjmuje od 1 lipca do 5 września; na Wydział Rzemieślniczo-Przemysłowy do 25 sierpnia.

Początek egzaminów wstępnych, na Wydziały Przemysłów Rolnych i Grafiki Przemysłowej — 9 września, a na Wydział Rzemieślniczo-Przemysłowy — 26 sierpnia.

Początek roku szkolnego na Wydziałach: Przemysłów Rolnych i Grafiki Przemysłowej — 15 września, na Wydziale Rzemieślniczo-Przemysłowym — 1 września.

Dlaczego „Ława“ niemiecka ma koniecznie być „Bankiem“ polskim??

Ku uwadze ojców miasta Torunia.

W miastach naszych, pamiętających wieki średnie, spotykamy często ulice „Podmurna”, „Basztowe”, „Ławowe”, „Podwala”, lub zwane od miana cechów, jakie były powoływane do obrony odcinków fortecznych murów miejskich.

W Toruniu posiadamy również ulicę „Podmurna”, która przebiegała pod dziś nieistniejącym murem obronnym zamykającym miasto od wschodu, ulicę: „Pod Krzywą Wieżą” i „Fosę Staromiejską”, przebiegające koło dziś jeszcze częściowo zachowanych murów obronnych, okalających miasto od zachodu.

Niemcy, rzecz naturalna, nazwy te poprzekreślili i zmienili, nazywając m. i. ulicę biegnącą pod murem fortecznym nad Wisłą: „Bankstrasse”, co było odpowiednikiem dawnego polskiego: „ulica Ławowa”. Dziwny pletyzm do nazwy niemieckiej ma Magistrat m. Torunia,

który mając możność zasięgnięcia w każdej chwili fachowych informacji i porad w licznych w Toruniu instytucjach wojskowych, woli utrzymywać przekreśloną i bezsensowną w brzmieniu polskiem nazwę niemiecką.

Zapytujemy: czy „ul. Bankowa” nazwana została tak w 1920 roku w przewidywaniu że w pobliżu powstanie oddział Banku Polskiego w roku 1924-ym? Czy mając wątpliwości, przez lenistwo utrzymać niby spolszczoną nazwę niemiecką? Czy w imię przesyłanej Rady miejskiej nie było przeciagu cześć lat nikogo, kto by na ten dziwoląg zwrócił uwagę?

Tembardziej że na tej „Bankowej” niema ani jednego banku, a za to w wiekach średnich była „ława strzelecka” przy murze obronnym.

OSOBISTE.

P. Wojewoda dr. Wachowiak powrócił wczoraj w południe do Torunia z podróży inspekcyjnej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dn. 22 lipca, oczekiwany z niezwykłym zainteresowa-

niem Wielki Koncert p. Mikołaja Jachno, nadwornego artysty śpiewaka scen Piotrogrodzkiej i Moskiewskiej.

Bogaty program wieczoru i głośne nazwisko koncertanta zrobiły swoje: bilety na koncert są poprostu rozchwytywane.

W tym sezonie premiera różgłosnej sławy komedja w 3-aktach Croisetta „Jastrząb”, w której reżyserję i rolę tytułową objął gorąco oklaskiwany na każdym przedstawieniu „Prokuratora Hallersa” nasz gość warszawski p. Jan Kochanowicz.

„Jastrząb” ze względu na kończący się sezon grany będzie tylko 4 razy. Udział w komedji oprócz p. Kochanowicza biorą pierwszorzędne siły naszego teatru z pp. Malanowicz, Karska, Szadurską, Bohuszówną, Szpakiewiczem, Malinowskim, Rolandem, Grollickim i Szyszylowiczem na czele.

WIECZOREK TANE CZNY W KASYNIE WOJSKOWEJ. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza urzęduje dnia 24 bm. o godz. 21-ej w Kasynie D. O. K. VIII, przy ul. Fredry 1. 12 z okazji pobytu w Toruniu słuchaczy Centrum Wyższych Studiów Wojskowych Wyższej Szkoły Wojennej i Intendentury wieczorek taneczny, na który zaprasza wszystkich swoich stałych gości.

Wstęp od osoby 1 złp.

Z ZA KULIS TEATRU. Na dzierżawę naszego teatru złożył ofertę w ostatnim dniu, artysta teatrów warszawskich p. Karol Benda.

W SPRAWIE CENNIKA NA PRZYSTANI I NA BUDKACH KASOWYCH — PRZY PRZEWOZIE NA WISŁĘ. W sprawie zamieszczonej we wczorajszym naszym numerze, notatki p. t. „Podobno”, omawiającej brak wywieszoności cennika na budkach kasowych, prostujemy ją niniejszem, albowiem, jak stwierdziliśmy — po obu stronach cenniki te są umieszczone w widocznym miejscu.

Ponieważ daliśmy posłuch nieścisłej informacji — przeto czujemy się w obowiązku wiadomością tę sprostować — a tem samem p. Dittmana przeprosić.

WPISY NA ROK SZKOLNY 1924/1925 W POLITECHNICZNEJ LWOWSKIEJ. Wpisy kandydatów na I r. i rok studjów na Wydziałach: Mechanicznym, Chemicznym, Rolniczo-Lasowym i Ogólnym na r. n. 1924/25 odbędą się w d. 11-13 września br.; na wyższe lata studjów na wszystkich Wydziałach i na I r. studjów na Wydziałach Komunikacyjnym i Architektonicznym w dniach 22-30 września b.r.

Kandydatów na I r. studjów obowiązuje wstępny egzamin kwalifikacyjny; na Wydziale Architektonicznym z geometrii wykreślnej i szkicowania; na Wydziale Mechanicznym z geometrii wykreślnej, matematyki i szkicowania; na Wydziale Chemicznym z fizyki i szkicowania; na Wydziale Rolniczo-Lasowym z matematyki i fizyki, a na Wydziale Ogólnym: z geometrii wykreślnej na Grupie geometrii wykreślnej, z matematyki na Grupie matematycznej i z fizyki na Grupie fizycznej i chemicznej. Egzaminy te odbędą się w okresie od 15 do 18 września br.

Do wpisu należy zgłaszać się osobiście z oryginalnymi dokumentami: metryką chrztu (urodzin), świadectwem dojrzałości ogólnokształcącej szkoły średniej państwowej lub posiadającej prawo publiczności, dokumentami, odnoszącymi się do służby wojskowej (mężczyźni poborowi), a w razie jednorocznej lub dłuższej przerwy w studiach świadectwem moralności, ewentualnie świadectwem odejścia z innej szkoły akademickiej. Do podania, adresowanego do „odnośnej Rady Wydziałowej należy dołączyć także trzy nienaklejone fotografie, formatu wizytowego i druki, potrzebne do wpisu, które będąc można nabyć w Uczelni.

Przepisy powyższe dotyczą tak kandydatów na studentów jak i słuchaczy wolnych z tem, że tych ostatnich będzie się przyjmować tylko wyjątkowo, o ile znajdują się miejsca i o ile będą oni posiadać należyte kwalifikacje.

Na zapytanie pisemne udzieli Rektorat odpowiedzi po otrzymaniu znaczków pocztowych na odpowiedź.

RUCH WYDAWNICZY.

Politicus. — „Władysław Grabski i sanacja skarbu polskiego”. Nakładem firmy Dom Wydawniczy Franciszek Głowiński i S-ka w Lublinie wyszła z druku pod powyższym tytułem obszerna broszura trafnie obrazująca ten ogrom pracy sanacyjnej jaką wykonał Władysław Grabski. Autor broszury, kryjąc się pod pseudonimem Politicus doskonale charakteryzuje postać Odnowiciela Skarbu Polskiego, uwydatniając w całej pełni jej wielkość oraz historyczną doniosłość tytanicznych dzieł naszego premiera i Ministra Skarbu. Dziś, gdy cały polski zwrócony są ku Władysławowi Grabskiemu, broszura Politicusa ze względu na swój temat i jego ujęcie jest najaktualniejszym wydawnictwem z dziedziny publicystyki i polityki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Bessertowi w Toruniu. Żądanie odwołania nie zamieściłmy, albowiem nasze informacje są ścisłe, poparte wyrokiem Sądu Okręgowego Izby Cywilnej z dnia 11 czerwca 1924. L. IV. S. 124/24.

Od 15 do 25 bm.

przyjmują listonosze przedpłatę na

EXPRESS POMORSKI

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Wieczór koncertowy Mikołaja Jachno.

Jutro.

Premjera „Jastrząb”.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „W pałacach piaszczystych”.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym objąłem zastępstwo największych w Polsce

Browarów Huggera w Poznaniu

i jestem w możności natychmiast dostarczyć ze składów swoich każdą ilość znakomitego, ogólnie z swej dobroci znanego piwa beczkowego i butelkowego: jasnego, ciemnego i portera.

Fabryka Wód Mineralnych

Czesław Śmigielski, Toruń, Szosa Chełmińska 82. Telef. 6.

Czytajcie „Express Pomorski” Mydła

Udzielam francuskiego i muzyki

Wiadomość w „Expr. Pomorskim.

Podajemy do wiadomości, że p. Franciszek Wohlfeil z dniem 1. lipca b. r. przestał być naszym współnikiem, wobec czego za wszelkie zobowiązania p. Wohlfeila po dniu 1-ym lipca b. r. nie odpowiadamy.

Pomorski Hurt Górniczo-Hutniczy Sp. z ogr. odp. w Toruniu

kosmetyki perfumy wyroby gumowe poleca najtaniej Drogerja Pod Koroną Leon Rychter Toruń, Chełmińska 12

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miesięcowa 2,50 zł. z odnośnieniem lub zaliczkowa 2,75 zł., granica 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W takcie specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za termi nowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI